

# SŁOWO

Wilno, Środa 16 czerwca 1926 r.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosa 172  
BRASZAW — ul. 3-go Maja 64  
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10  
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 80  
GRODNO — Plac Batorego 8  
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań  
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1  
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20  
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28  
POSTAWY — ul. Rynek 19  
STOLPCE — ul. Piłsudskiego  
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8  
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5  
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14  
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 26

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranię 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259

W sprzedaży detalicznej cen pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

Paryż, 11 czerwca.

## Dymisja gabinetu Brianda.

Min. Skarbu Peret podał się do dymisji.

PARYŻ, 15.VI. PAT. Minister finansów Peret podał się do dymisji.

Pod osobistym przewodnictwem p. Doumerge, prezydenta Republiki Francuskiej odbyło się specjalne posiedzenie rady ministrów poświęcone dwóm sprawom, mianowicie przykróceniu nadmiernego importu do Francji z zagranicy przedmiotów „zgoła niepotrzebnych tudzież obmyśleniu sposobów jakby też ograniczyć „popuszczanie pasa” przez obywateli francuskich nadmiernie, zdaniem rządu, jedzącymi i pijącymi w dzisiejszych ciężkich czasach.

Powołano do życia specjalną komisję która zajmie się właśnie ściąganiem cugli z jednej strony kupowaniu zagranicznych towarów, z drugiej „życiu nad stan”. Do komisji rzeszonej weszli ministrowie Monzie, Binet, Durand i Vincent.

Cała zaś ta akcja ma na celu ratowanie franka. Program *de limitation* ma być wprowadzony w życie natychmiast po powrocie p. Brianda z Genewy. Jak widać *periculum in mora*.

W prasie aż huczy. Sypią się wywady. P. Briand powiedział: „Musimy koniecznie ograniczyć nasz import, ponieważ nie możemy przecie bez końca kupować więcej niż przedajemy zagranicy! Taki system może być wprost zabójczy dla naszych dewiz. Opłaty na zewnątrz trzeba przede wszystkim dewizami obce, co obniża kurs naszego franka. Najlepsza rada: kupować dziś jak najmniej. Obywać się tem, co się ma! — oto jakie powinno być na dziś hasło. To nie wesołe. Ale gorza rzecz wciąż drżeć o frank lub patrzeć jak spada i spada”.

Tak mówił p. Briand. Łatwo sobie wyobrazić minę kupców czytających te dobre rady dawane przez p. Brianda narodowi francuskiemu... a pośrednio i innym narodom zachwianym ekonomicznie.

A p. Raul Peret, minister skarbu powiedział w którymś wywiadzie: „Samowystarczalność Francji jest ogromna. Żaden kraj nie może tak, jak Francja *vivre sur lui-même* to jest konsumować to jedynie, co sam wyprodukuje. Frank jest zagranicą zdeprecjowany; jeśli będziemy nadal kupować bez pamięci i miary towary obce, frank jeszcze bardziej spadnie”.

Tym zaś którzy wołają: „Na litość Boską! A toż my przecie nacierpieli się dosyć podczas wojny! Same wówczas były prywatnie i prywatnie... Nie żyło się normalnie. Odmawiał sobie człowiek wszystkiego. Dajcie nam raz przecie żyć normalnie. Niech wolno będzie każdemu za własne, rodzime pieniądze kupować co mu się żywnie podoba. To przecie święte prawo każdego wolnego człowieka. Dosyć już mamy zakazów, ograniczeń...” odtóż tym, którzy tak biadają i rozumują i wołają odpowiedział w którejś gazecie poseł z Paryża p. Robaglia tak:

— Ograniczenia, które rada ministrów na razie tylko zasadniczo uchwalila, przedewszystkiem nie będą się stosowały do klasy pracującej, do robotniczych pracujących rękami, a la classe laborieuse, aux travailleurs manuels; niema mowy o zmniejszeniu dla nich normalnej ilości artykułów pierwszej potrzeby, jako to chleba, mięsa, cukru itp. (wielką to pociecha dla inteligencji, pracującej... nie rękami i nogami lecz np. głową). Chodzi—mówił dalej p. Robaglia—o to aby mnóstwo osób nie objadało się i nie marnowało pieniędzy. Będą jednocześnie wydane zakazy importowania wogóle niektórych towarów tudzież eksportowania z Francji artykułów pierwszej potrzeby. Zakupy wszelkie wypadnie ograniczyć do niezbędnych potrzeb. Czy to ograniczenia? Czy to jakieś zadawane tortury? Broń Boże! To tylko zapobieżenie—rozrzutności.

P. Painlevé wyraził się, że należało by wprowadzić na Francję całą wojennych, dobrze znanych kart na chleb, mięso etc., tak zwanych *cartes de consommation*.

Słychać, że raz na tydzień będą zamykane piekarnie a jatki przez dwa dni w tygodniu.

**PIĘGI**  
plamy i opaleniznę usuwa krem  
**Precioza**  
Perfection  
Do nabycia w pierwszorzędnych perfumeryjach i składach aptecznych.

PARYŻ, 15.VI. PAT. Rada Gabinetowa odrzucając myśl rekonstrukcji gabinetu w związku z dymisją ministra finansów Pereta postanowiła dymisję całego gabinetu. Natychmiast po tej uchwałie o godz. 8 wiecz. Briand wręczył prezydentowi republiki Doumergueowi dymisję gabinetu. Prezydent Republiki przyjął dymisję, polecając równocześnie członkom ustępującego rządu tymczasowe załatwianie spraw bieżących do chwili sformowania nowego rządu.

PARYŻ, 15.VI. PAT. Prezydent Republiki rozpocznie konferencje w sprawie utworzenia nowego gabinetu jutro rano.

## Abd-el-Krim na Madagaskar [?].

PARYŻ, 14.VI. Pat. Według Petit Parisien Abd el-Krim ma być deportowany do jednej z kolonii francuskich najprawdopodobniej na Madagaskar.

## Kongres eucharystyczny.

NOWY JORK, 15.VI. Pat. Wczoraj na ulice miasta wyległy olbrzymie tłumy publiczności, jak obliczają około pół miliona osób ażeby wziąć udział w procesji, na której czcile szedł delegat papieski kardynał Bonzano w otoczeniu biskupów, przybyłych tu w drodze na kongres eucharystyczny w Chikago. Setki widzów klękalo na ulicach aby otrzymać błogosławieństwo papieskie.

## Pelletier d'Oisy w Krasnojarsku.

KRASNOJARSK, 15.VI. PAT. Przybył to Jotnik Pelletier d'Oisy.

## Samobójstwo Andrzeja Sobola.

LWÓW 15.VI. PAT. Pisma sowieckie donoszą o samobójstwie słynnego literata rosyjskiego Andrzeja Sobola. Powodem samobójstwa miałaby niechęć pogodzić się z ideologią bolszewizmu. Sobol był przesładowany za swoje przekonania i twory literackie dawniej przez rząd carski, a następnie przez władze bolszewickie, a z lochów czerzywczyński uratował go tylko przypadek. Sobol usiłował popełnić samobójstwo już w roku zeszłym, wówczas jednak uratowano go od śmierci.

## Wisła grozi powodzią.

WARSZAWA, 15.VI. (tel. wł. Słowa). Z Krakowa donoszą że woda na Wiśle znacznie się podniosła wskutek ostatnich obfitych opadów. O ile deszcze potrwać dłużej istnieje groźba powodzi.

## Stan wojenny po stronie litewskiej.

W 20-tokilometrowym pasie granicznym.

Z Kowna donoszą: W związku z objęciem władzy przez nowy rząd stan wojenny na Litwie zostaje zniesiony. Według doniesień z ostatniej chwili stan ten będzie utrzymany nadal wzdłuż granicy polskiej na 20 klm. wgląd.

## Faszyści na Litwie.

Z Kowna donoszą. Policja polityczna przystąpiła do likwidacji, zakrojonej na szeroką skalę, organizacji faszystowskiej, która miała dokonać przewrotu i wprowadzić dyktaturę. Głównymi siedzibami organizacji były Możejki i Kowno. W związku z tem aresztowano około 11 osób, głównych kierowników organizacji. Na czele spisku stał niejaki Dudo i Szaiunas. Całą sprawę przekazano prokuratorowi.

## Po utworzeniu rządu w Kowienszczyźnie.

Deklarację programową przedstawi Słezewicz w końcu bieżącego tygodnia.

Z Kowna donoszą. W poniedziałek premier Słezewicz przedstawił prezydentowi republiki nowy gabinet, który już przystąpił do urzędowania. Prezes ministrów wystąpi w Sejmie z programową deklaracją w końcu bieżącego ewentualnie w początku przyszłego tygodnia. Oczekiwana deklaracja wzbudza w tułtejszych kołach wielkie zainteresowanie, przedewszystkiem ze względu na to, jak szef nowego gabinetu przy omawianiu polityki zagranicznej Litwy ujmie kwestję stosunków polsko-litewskich.

## Dzień sejmowy.

WARSZAWA, 15.VI. (tel. wł. Słowa). W dniu dzisiejszym Marszałek Rataj przyjął vice-ministra skarbu p. Markowskiego w sprawie ustawy stempłowej, która została już uchwalona przez Sejm a do których zgłosił szereg poprawek Senat. Vice-minister Markowski prosił o załatwienie tej ustawy w czasie trwania obecnej sesji.

O godz. 11—30 przedstawił się marszałkowi Ratajowi min. skarbu p. Klarnier, który przy sposobności o-mówił z Marsz. Ratajem prowizorium budżetowe na kwartał III. Jak wiadomo projekt ten ma być w najbliższych dniach wniesiony przez Radę Ministrów do Sejmu.

## Hr. Skrzyński w roli pojedykowiec.

WARSZAWA, 15.VI. (tel. wł. Słowa). Dział o godzinie 6:30 rano w jednej z sal warszawskich odbył się pojedynek pomiędzy Aleksandrem hr. Skrzyńskim a gen. Stanisławem hr. Szeptyckim ze strony hr. Szeptyckiego sekundantami byli pułk. Prędzycki i p. Zdrojewski a ze strony hr. Skrzyńskiego gen. Dreszer i pułk. Kutzaba. Broń wybierał hr. Skrzyński a mianowicie pistolety z muszkami. Warunki pojedynku obojętne, dystans 15 kroków, strzał na komendę, pojedyncza wymiana strzałów. Pierwszy strzelał gen. Szeptycki i chybił wówczas hr. Skrzyński opuścił rękę w której trzymał pistolet i po odliczeniu czasu przez przewodniczącego oświadczył:

— „Nie strzelałem zupełnie świadomie. Ktokolwiek w Polsce sądzi, że ma prawo strzelać do mnie, do tego co ja reprezentuję, niech strzela. Ja strzelać nie będę”.

Przeciwnicy rozeszli się nie podawszy sobie rąk. Sekundanci uznali sprawę za obojętnie honorowo załatwioną.

— Jak donosi „Kurjer Czerwony” hr. Skrzyński miał oświadczyć jednemu z przyjaciół który go dziś odwiedził w celu złożenia gratulacji:

— „Chybać nie umiem, trafić nie chciano”.

Przyp. Red. Wiadomości powyższe podajemy z pewnym zdziwieniem na odpowiedzialność prasy warszawskiej.

## Obowiązek klubu Chrześc.-Nar.

Stronnictwa lewicy oświadczyły się wbrew proponowanemu przez rząd p. Bartla prawu umożliwiającemu wydawanie praw-dekretów podczas ferii sejmowych, oświadczyły się przeciw najistotniejszemu z punktów proponowanej przez p. Bartla zmiany konstytucji. Stronnictwa lewicy sejmowej życzą sobie *natychmiastowych* wyborów. Stronnictwa te w naszym przekonaniu niszczyły i niszczą Polskę, ich postępowanie obecne jest może z punktu widzenia patriotycznego przestępstwo, lecz jest przynajmniej konsekwentne, gdyż:

Stronnictwa naszej lewicy bronią uparcie demokracji parlamentarnej jako formy rządów.

Stronnictwa te upatrują dla siebie w chwili obecnej wyjątkowo korzystny moment dla kampanii wyborczej. Przeciwnik ich—to jest partię ośmiemki i Piast—jest bezsilny. Psychologia tłumy wyborczego ma coś w sobie z psychologii totalitatora. Jak się nie stawia na konia, który nogi połamał przed metą a mimo to zabiera się biegać ponownie, tak nasze tłumy wyborcze będą się uchylać od „stawiania” na „numery” które przegrały w wojnie domowej. Zamach stanu był jednak maczugą, która uderzyła w kredyt polityczny ośmiemki i Piasta. Zdwoiło to szanse wyborcze lewicy. Nie boi się przeciwnika.

W razie jednak otwarcia walki wyborczej, marsz. Piłsudski stanąłby pod zarzutem, że nie wypełnia swoich obietnic. Marsz. Piłsudski oświadczył się przeciw partiom, obiecał nam, że jego zamach nie był obliczony na zwiększenie szans jednej partii wobec drugiej, lecz dla wykorzystania z życia polskiego brzydki jego wad i rozświetlenia wielkich ideałów. Toteż rząd, powołany przez marsz. Piłsudskiego stara się jego obietnic dochować i jak się zdaje demagogii lewicy się nie ulegnie. Lewica zaś nie est dość silna aby otwartą rzucić rękawicę marsz. Piłsudskiemu.

Posel Ołubiński imieniem związku ludowo-narodowego oświadczył, że nie przesadza zupełnie stanowiska klubu ZLN, w sprawie zmian „Konstytucji, jakkolwiek właściwie ta „strona powinna popierać propozycje rządu, która się za rządem oświadcza.”

„W każdym jednak razie ZLN, „tylko wówczas mógłby się godzić „na wzmocnienie wpływow rządu, „gdyby równocześnie przez zmianę „ordynacji wyborczej powstała gwarancja, że przyszłe rządy będą od „powiadały interesom państwa i narodu.”

Przed wyborami prezydenta pisaliśmy: „obecnie endecji nie chodzi już, aby Piłsudski nie został prezydentem”. Mówiliśmy, że po tym wyborze endecy zastosują swą metodę biernej obstrukcji.

Tak się też stało. Istotnie widzieliśmy, że walka o kandydaturę p. Bnińskiego nie była zbyt intensywna, przeciwnie robotajwrażenie raczej demonstacji, niż walki.

Wystawiając warunek zmiany ordynacji wyborczej w danej chwili, pp. endecy wiedzą dobrze, że jest on nie do przyjęcia, że rząd nie może w obecnych warunkach zmienić ordynacji wyborczej pod presją własną zw. lud. nar.

Od r. 1922 *Słowo* wskazywało nieraz na specjalnie dogodny moment naszej sytuacji parlamentarnej, w której Stronnictwa uważając się za pravicę powinny były z projektem zmiany ordynacji wyborczej wystąpić Całymi tygodniami prowadziliśmy zaciełe kampanje celem propagandy myśli o zmianie ordynacji wyborczej. Z żadnego jednak dogodnego momentu w sytuacji parlamentarnej zw. ludowo-narodowy nie skorzystał. Zawsze

miał ważniejsze sprawy na głowie, jak np. udzielanie pomocy p. Witosowi w destrukcji naszych warsztatów rolnych. Dziś gdy p. Bartel chce nas oswobodzić od Sejmu, zw. ludowo-narodowy raptem poczul wyrzutę sumienia i powiada: „ordynacja wyborcza tak nam leży na sercu, że nawet koniecznych pełnomocnictw nie możemy dać rządowi, bez jej spełnienia”. Dotychczas to sumienie spało, teraz się obudziło!

Po - drugie: zmiana ordynacji wyborczej w interesie Polski musi nastąpić i prędzej czy później nastąpi. Ale właśnie projektowana przez zw. ludowo-narodowy zmiana ordynacji wyborczej przyniesie nam więcej szkody, niż korzyści.

Projekt zmiany ord. wyb. ogłoszony w *Gaz. Warsz. Por.* oparty jest tak samo o ultra demokratyczne wzory i więcej ma na względzie interesy stronnictwa „Piast” aniżeli interesy klas oświeconych.

Po trzecie: da się powiedzieć, że jeżeli lewica żądająca nowych wyborów stawia żądania niebezpieczne dla państwa, — to jednak z punktu widzenia swego partyjnego egoizmu postępuje konsekwentnie—to stanowisko prawicy sejmowej konsekwentne nie jest.

Dziś nie mamy innego wyjścia: albo pełnomocnictwa dla rządu, albo nowe wybory. Nowe wybory są niebezpieczne przedewszystkiem dla stronnictw ośmiemki. Więc w czem znajduje usprawiedliwienie ta obstrukcja przeciw pełnomocnictwom, przeciw idei praw-dekretów?

Co należy przewidzieć? Jak się sprawa zakończy?

Możliwe są następujące wyjścia. Albo lewica ustąpi.

Albo na lewicy będzie miał miejsce rozłam. P. P. S. podzielił się na Piłsudczyków i anty-Piłsudczyków, podobnie Wyzwolenie i inne stronnictwa.

Albo marsz. Piłsudski wykona swą zapowiedź, którą umieścił w dużej mowałem zdaniu z dnia 29 maja.

— „Raz jeszcze spróbuję rządzić bez bata”.

Wszystkie te wyjścia są dla prawdziwej prawicy polskiej, dla umiarkowanych żywiołów polskich—niepożądane i niebezpieczne, jakkolwiek niebezpieczeństwo to nie jest tej klasy, co możliwość nowych wyborów.

W interesie polskiej prawdziwej prawicy leży, aby rząd marsz. Piłsudskiego bez względu na swój pseudonym: 1) uzyskał pełnomocnictwa, 2) uzyskał konstytucyjne oparcie dla dekretów-praw, 3) rządził bez parlamentu, 4) w rządach swoich współpracował z konserwatystami.

Konserwatysty są zawsze państwu potrzebni. Nie należy zapominać mimo wszystko, że Polska należy do rządu państw kapitalistycznych. W takim państwie żaden rząd nie może pracować bez współpracy z elementami reprezentującymi produkcję. Czasy rządów sejmowych miały to do siebie, że klasy produkcji polskiej reprezentowane były politycznie przez zgrana grupę zawodowych agitatorów demagogicznych. Coś jakby Mikojala II reprezentował pop Hapon. Rząd bez parlamentu *będzie musiał* w taki czy inny sposób uregulować swój stosunek do klas produkcyjnych w narodzie. Nie może być o to zadanej obawy!

Tutaj się otwiera piękna rola przed klubem chrześc.-narodowym.

Ma to być reprezentacja interesów ziemiaństwa. Niech że więc zrozumie wreszcie, że w danej chwili historyczny interes stanu ziemiańskiego jako narodowego czynnika konserwatywnego, a interesy endecji rozchodzą się diametralnie.

## Sejm i Rząd.

Pobory urzędnicze.

WARSZAWA, 15.VI. (tel. wł. Słowa). Rady Ministrów na posiedzeniu jutrzejszym rozpatrzy sprawę przywrócenia pracownikom państwowym poborów w wysokości plac grudniowych. Rząd nie zamierza jednak przyznać urzędnikom mnożnej ruchomości w zależności od wzrostu drożyzny. Można pozostanie na wysokości 43 punktów.

## Min. Romocki zrzekł się mandatu.

WARSZAWA, 15—VI. Pat Mianowany ministrem kolei poseł chrześcijańskiej demokracji Paweł Romocki nadesłał do kancelarii sejmowej pismo, w którym zawiadamia, że rezygnuje z mandatu poselskiego. Na miejsce pos. Romockiego wchodzi p. Józef Sobiech z pow. Ostrołęckiego.

## Rokowania handlowe Polsko-Niemieckie.

WARSZAWA, 15.VI. (tel. wł. Słowa). Rokowania handlowe polsko-niemieckie toczone są obecnie w Berlinie obejmują wyłącznie sprawy taryfy celnej, tranzytowe oraz osiedlenia się osób fizycznych i prawnych. Sprawa ostatnia nastęrczała dotychczas duże trudności ze względu na postulaty niemieckie które jednakże w ostatnich czasach uległy rewizji ze strony Niemiec i zostały znacznie złagodzone. Po załatwieniu tego, rokowania handlowe weszły na drogę szybkiej realizacji.

## Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 14.VI. (tel. wł. Słowa). Dział dolar w obrotach prywatnych 10,18 w żądaniu 10,17 w płaceniu. Bank Polski płacił 9,98. Złoto 5,35 Akcjami ruch słaby.

## Okazja!

Za bezcen książki francuskie sprzedaż tylko do 14 lipca.

Ołbrzymi wybó!!

**20,000**

TOMÓW

Z literatury pięknej i różnych dziedzin specjalnych po cenach znizonych przeszło o 40 proc.

Śpieszcie skorzystać

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego  
Wilno, Królewska Nr 1.

CASCARINE

LEPRINCE

LE CZY

PRZYCZYNY I SKUTKI

ZATWARDZENIA

Sprzedżać w aptekach i składach aptecznych.

## CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Niech poprze żądania marsz. Piłsudskiego; niech wykaże, że jest klubem o samodzielnej linii politycznej.

I jeszcze jedno.

Prawdziwa polityka nie powinna się zalamywać o personalja. Każde stronnictwo wysuwa takich ludzi, którzy są w danej chwili najbardziej odpowiedni. P. Barthou powiedział: „l'homme politique jest człowiekiem nie tracącym nigdy nadziei”, lecz tensam *l'homme politique* o ile nosi w sobie zadatki na męża stanu rozumie, że się zdarzają w życiu stronnictw okresy, kiedy mu wypada wyjechać na Riwierę francuską lub do Szwajcarii. Dlatego nas tak dziwi, że kierownictwo klubu chrześc.-narodowego nadal spoczywa w rękach pp. Dubanowicza i Stronińskiego.

### Nowy list Zinowjewa.

Straszenie blokiem anglo polsko niemieckim.

Wszyscy pamiętają zapewne o publikowaniu przez rząd Macdonalda w roku 1924 sowieckiego dokumentu pod nazwą „listu Zinowjewa”.

Dokument ten miał stwierdzać współpracę „Kominternu” z rządem Sowieciów w ich wywrotowych zamierzeniach w stosunku do Anglii.

Rząd Sowiecki nie przyznał autentyczności tego listu i wprost zarzucił rządowi angielskiemu rozmyślnie sfałszowanie dokumentu dla dyskwalifikowania Sowieciów.

Tem nie mniej fakt ten zawrócił raptownie opinie angielską z rozpaczy już drogi rokowań handlowych z Sowieciami, wyrażając następnie całą gamę wciąż rosnących nieporozumień.

Niedawne oświadczenie czterech konserwatyistów po ich bytności w Moskwie, stwierdzające możliwość nawiązania stosunków ekonomicznych z Rosją, przy wypełnieniu jednak przez nią pewnych warunków, a mianowicie: zaprzestania propagandy i uznania długów przedwojennych—zostało naogół zyczliwie przyjęte przez sfery bolszewickie, które gwarantowały jakby swą dobrą wolę przy ewentualnym rozpoczęciu rokowań handlowych.

Lecz ten sielankowy nastrój dyplomacji bolszewickiej został nagle przewrany przez kontratak angielski, która po załodzeniu strejku górników, zapowiada według zdania Sowieciów, opublikowanie jakiegoś nowego „sfalszowanego oryginału” coś w rodzaju listu Zinowjewa, stwierdzającego niezbyt udzielił rząd SSSR, w popieraniu antypaństwowych wystąpień w Anglii.

Co ma zawierać w sobie ten zagadkowy dokument, znalezionej według rewelacji angielskiego ministra spraw wewnętrznych p. Hiksa w lokalu zajmowanym przez angielską partię komunistyczną—rząd Sowieciów jakoby nie wie. Podaje przeto jedynie wyciągi z gazet angielskich, np. Times z tego powodu ma pisać: „pieniądze, przesłane Generalnej Radzie trade unionów, zostały zaczerpnięte przez związki zawodowe Sowieciów z kredytów, otrzymanych w Anglii, i wobec tego pieniądze te nie są dobowolnymi składkami robotników rosyjskich, a stanowią własność rządu SSSR. i w dodatku jeszcze uzyskaną ze źródeł angielskich”.

Ten zagadkowy właśnie dokument miał być przedmiotem ostrych wystąpień w izbie gmin ministra spraw wewnętrznych p. Hiksa i ministra od spraw Indji p. Birkenhead’a.

Wystąpienia te według prasy sowieckiej miały na celu między innymi osłabienie tego efektu, jaki w przemysłowych sferach angielskich wywołało oświadczenie tych konserwatywistów, którzy zwiędali Rosję.

Trzeba tu zaznaczyć również, że obecne stanowisko rządu angielskiego które według „Izwestij” z dn. 13 bm. ma być „początkiem przeciwsowieckiej kampanji”, Sowieci zaczynają jednokrotnie łączyć z przewrotem w Polsce, t. j. z dojściem do władzy marszałka Piłsudskiego.

Te same „Izwestia” w dniu 1.VI b. r. pisaly: „W swoim czasie, ocenając przewrót w Polsce z punktu widzenia polityki zagranicznej, zwracaliśmy uwagę na tę pomoc, jaka była okazana przez Anglię. Zwłaszcza w ostatnich czasach okazywanie tej pomocy już dla nikogo nie jest tajemnicą. Charakterystycznym jest to, że w przeddzień zgromadzenia narodowego P. A. T. podał do wszystkich gazet wyciąg z artykułów Ti-

mes’a o konieczności wyboru Piłsudskiego”.

Komentując następnie oświadczenie ministra Zaleskiego, prasa sowiecka inaczej przedstawia sobie te dążenia polityki zagranicznej Polski, które mają gwarantować pokój.

A więc „Izwestia” w artykule swym „Stosunki polsko sowieckie” mówią: „jeden z liderów niemieckiej socjal-demokracji Breitsteid, występując z oceną ostatniego traktatu niemiecko-sowieckiego powiedział, że traktat ten w żadnym razie nie jest skierowany przeciwko Polsce, z rządem której Niemcy potrafią być może jeszcze łatwiej skonsolidować współpracę”.

„Tym sposobem, twierdzą „Izwestia” niemiecki socjal-demokrat nie uważa za potrzebne zachować miarę wstrzeźliwości, jaką okazał polski minister spraw zewnętrznych. Breitsteid bardzo przejrzysto podkreślił to, czego nie powiedział Zaleski. To przemówienie, cytowane wyżej jest bardzo charakterystyczne i w zupełności potwierdza wypowiedzianą przez nas opinię w momencie wystąpienia Piłsudskiego, że polityka tego ostatniego będzie dążyć do porozumienia się z Niemcami. Co się zaś tyczy drugiej części oświadczenia ministra, t. j. jego zapewnienia, że kraje te t. j. Polska i Rosja wchodzą w okres wzajemnego zaufania, to nie zawadzałyby znacząco, że w ocenie sowieckiej polityki Polski, prasa sowiecka rozchodzi się w poglądach z ministrem Zaleskim. Ostatnie zamierzenia polskiej dyplomacji, skierowane do zawarcia z państwami bałtyckimi wojennego przymierza, nasza prasa uważała wprost za wrogie kroki w stosunku do S. S. K., a nie za przejaw wzajemnej ufnosci”.

Widzimy więc, że prasa bolszewicka w związku z ustosunkowaniem się państw innych do przewrotu w Polsce, jak również zaostreniem się jej własnych stosunków dyplomatycznych szkicuje nieśmiało zarysy nowych możliwych politycznych ugrupowań europejskich.

J. S.

### Zjazd Hygienistów Polskich.

Drugi i ostatni dzień obrad.

W drugim i ostatnim dniu obrad Zjazdu Hygienistów Polskich powstał szereg uchwał wśród których pierwsze miejsce zajmują rezolucje w sprawie walki z alkoholizmem drogą organizowania wykładów dla młodzieży, organizacji władz sanitarnych oraz przez staranne wykonywanie ustawy antyalkoholowej, w sprawie organizacji sanitarnej samorządów, roli szpitala w walce z gruźlicą, w sprawie walki z jaglicą i wiele innych.

Po skończonych obradach przed zamknięciem Zjazdu uchwalono tekst depeszy do Prezydenta Rzeczypospolitej treści następującej:

„Obracający w Wilnie w dniu 13 i 14 czerwca Zjazd Lekarzy Hygienistów i Lekarzy Sanitarnych przesyła p. Prezydentowi wyrazy hołdu i czci”.

Pozałem wysłano depesze do prezesa ministrów, domagając się zespolenia spraw zdrowotnych i opieki społecznej, pod kierunkiem lekarza, a przede koniecznego utworzenia Ministerstwa Zdrowia. Uchwalono również wyrazić Magistrowi m. Wilna podziękowanie za zorganizowanie zjazdu i serdeczne przyjęcie, zaś USB. za udzielenie Auli Kolumbowej i pp. profesorom USB. z J. M. Rektorem Zdziechowskim na czel. za czynną pomoc wykazaną podczas Zjazdu. W drugim dniu Zjazdu uczestnicy zwiedzili Wilno i jego załuki pod kierunkiem prof. F. Ruszczyca. (x)

### Ostatnia sesja Rady.

(Od własnego korespondenta).

Genewa 12 czerwca.

Wbrew wszelkim przewidywaniom ostatnia sesja Rady, zamknięta wczoraj wieczorem, obfitowała w szereg bardzo ciekawych i doniosłych momentów.

Już w poniedziałek, w dzień otwarcia sesji, nastąpiła konsternacja —Hiszpanję reprezentował w Radzie drobny urzędnik poselstwa, a Brazylię wogóle nikt nie reprezentował. Po raz pierwszy Rada zasiadła w niekompletnym składzie; jasnym było dla wszystkich, że zachodzi w tym wypadku związek z wymaganiami Hiszpanji i Brazylii udzielenia im stałego miejsca w Radzie. Wszyscy czekali i na wyjaśnienie sytuacji, co nastąpiło dopiero wczoraj, ostatniego dnia sesji.

Zrana, przedstawiciel Hiszpanji odczytał misterną deklarację nadesłaną z Madrytu: Wobec tego, że Hiszpanja nie przyjmie nadal stanowiska członka Rady z wyboru (a wymaga stałego miejsca w Radzie), upada przesłanka dla której dotychczas Hiszpanja nie ratyfikowała poprawki do 4-go artykułu paktu:

„Zgromadzenie ustala większością dwóch trzecich głosów przepisy dotyczące niestałych członków Rady i w szczególności przepisy dotyczące trwania ich mandatów oraz ponownego ich wyboru”.

Na mocy tej poprawki Zgromadzenie od dłuższego już czasu pragnęło przyjąć system wyborów rotacyjnych, ułatwiający wszystkim członkom Ligi udział w pracach Rady.

Po odczytaniu deklaracji, nastąpił zabawny moment. Członkowie Rady z deklaracji hiszpańskiej zrozumieli, iż Hiszpanja ratyfikuje poprawkę, lecz nie zrozumieli, iż Hiszpanja, aż do czasu nadania jej stałego miejsca w Radzie przestaje interesować się sprawami Ligi. P. Chamberlain, a za nim i inni członkowie Rady zaczęli wobec tego prześcigać się w podziękowaniach, oraz w wychwalaniach czynu Hiszpanji, a zebrani na sali dziennikarze, z których niżej niejednokrotnie rozumiał znaczenie deklaracji hiszpańskiej, nie mogli wyjść z podziwu, nie zdając sobie sprawy, czy gromadzi publicznie manifestowane Hiszpanji są kpinami, czy też wyższą jakąś polityką.

Popołudniowe zebranie sprawę wyjaśniło. Członkowie Rady musieli przyznać się publicznie, iż nie dosyć szliście najciekawszego ustępu z deklaracji i dopiero po przeczytaniu takowej zrozumieli całą jej znaczenie. Zdając sobie sprawę, że ranne podziękowania były nie zupełnie na miejscu, członkowie Rady popołudniu zaczęli wyrażać zał. ubolewania i smutek z powodu aktu Hiszpanji.

Pod wieczór zabrał głos p. Mello Franco w imieniu Brazylii, zgłaszając dymisję Brazylii ze stanowiska członka Rady. Dymisję Brazylii zgłasza, mówi p. Mello Franco, w ostatniej chwili, aby w ten sposób nie udarmić prac Rady, Statut bowiem Rady, przewidując prawomocność posiedzeń, na których nie są obecni wszyscy członkowie Rady, nie dopuszcza jednak, aby legalny skład Rady nie odpowiadał regulaminowi.

Wobec tego, że stanowisko członka Rady nadawane jest nie przez Radę, lecz przez Zgromadzenie, Rada formalnie dymisji Brazylii nie przyjęła.

Mamy więc dziś zupełnie nową sytuację: Hiszpanja i Brazylija nie występując z Ligi, przerywają z nią współpracę aż do czasu nadania im stałego miejsca w Radzie. Trudno już dziś przewidzieć wszelkie konsekwencje, lecz nie ulega wątpliwości, że we wrześniu Niemcy wchodzą do Ligi i otrzymują stałe miejsce w Radzie, a sądząc z nastrojów, nie można wątpić, że w tym samym czasie i Polska zostanie wybrana do Rady. Wybór Polski będzie dokon-

## Przed zmianą konstytucji.

### Opinie parlamentarzystów.

„N. K. Polski” zamieszcza interesującą ankietę na temat zmiany konstytucji w kierunku rozszerzenia uprawnień Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Odpowiedzi posłów i senatorów ilustrują—powiedzmy—nieoficjalnie stanowiska klubów, które reprezentują wobec palącego zagadnienia ustrojowego jakim jest zmiana

Konstytucji. Na stanowisku bezwzględnie, że konstytucję naszą zmieniać nie potrzeba stoją jedynie P. P. S. Bardziej elastycznie stanowisko zajmuje „Wyzwolenie”. Stroniciwa środka natomiast wysuwają różne koncepcje zmiany ustawy konstytucyjnej przez Sejm obecny.

Sen. Buzek (Plast).

Na pytanie „jak naprawić konstytucję” odpowiedział:

— Prezydent Rzplitej powinien otrzymać prawo rozwiązywania Sejmu. Należy zmienić art. 25 Konstytucji celem oznaczenia długości sesji zwyczajnej sejmu. W myśl koncepcji marcowej sesja zwyczajna sejmu rozpoczyna się w październiku celem uchwalenia budżetu, oraz stanu liczebnego i poboru wojska. Jest rzeczą konieczną określenie terminu,

poza który sesja nie powinna się przeciągać.

Tak samo powinny Konstytucja wzbogacić się o przepis, iż zamknięcie sesji powoduje utratę nietykalności poselskiej oraz utratę dykt Prezydenta Rzeczypospolitej otrzymaćby więc także wpływ na odbywanie sesji sejmowej. Poza to uważałbym za rzecz konieczną rozszerzyć prawa senatu i nadać przesyłtelowi prawo weta ustawodawczego.

Pos. Józef Chaciński (Ch.-D.)

Podniósł konieczność rozszerzenia uprawnień Prezydenta podkreślając, iż wniosek o zmianę art. 26 Konstytucji został złożony na długo przed wypadkami majowymi. Był on podkorywany troską o naprawę ustroju. Przepisy art. 26, mocą którego Sejm sam może się rozwiązać większością 2/3 głosów, są przepisami iluzorycznymi. Trudno bowiem przypuścić, aby mogła się w Sejmie znaleźć większość wymagana przez Konstytucję, która by się zgodziła na jeden określony termin rozwiązania Sejmu. Obecnie rozlegają się głosy nawet z pośród tych, którzy swój wniosek poparli, że wobec zmienionych warunków, po wypadkach majowych wniosek mój należałoby wycofać, pozostawiając sprawę przysięzemu Sejmowi. Nic bardziej fałszywego. Konstytucja państwa układa się

bowiem nie dla osób i warunków, lecz dla państwa i narodu. Zmieńcie się już na nas taktyka Sejmu ustawodawczego, i jeszcze jedno: pójście do wyborów. Bez uchwalenia wniosku o rozszerzenie uprawnień Prezydenta byłoby moim zdaniem skokiem w przepaść. Nikt bowiem nie jest w stanie przewidzieć, czy sejm przyszyły będzie zdolny do pracy ustawodawczej, czy będzie podobny do obecnego, czy lepszy lub gorszy. Trudno też przypuścić, aby nowy Sejm mógł rozpocząć swój żywot od upoważnienia Prezydenta do rozwiązywania parlamentu.

Klub Ch. D, któremu mam zaszczyt przewodniczyć — oświadczył w końcu p. Chaciński — dołoży wszelkich starań, aby znalazła się wielka większość dla wniosków o rozszerzenie uprawnień Prezydenta Rzplitej.

Pos. Niedziałkowski (P. P. S.)

W ten sposób określił stosunek swego klubu do sprawy rozwiązania Sejmu przez prezydenta:

— Wszem godzimy się na nie w pewnych określonych warunkach. Jedno wszakże nieskromne pytanie: skoro sejm obecny nie odzwierciedla „w najmniejszym stopniu” opinii publicznej, to dlaczego i na jakiej zasadzie on właśnie ma zmieniać konstytucję, w przededniu sejmu konstytucyjnego.

— A veto zawieszające?

— Proszę mi przedtem odpowiedzieć na pytanie czy jesteśmy demokratyczną Rzeczpospolitą, czy też monarchją konstytucyjną z połowy 19

stulecia, najpóźniej.

— Zapytany z kolei co sądzi o dekreatach z mocą ustawy? pos. Niedziałkowski odparł:

— Znały jej konstytucję dawniej Austrii i dawnej Rosji — odpowiada p. Niedziałkowski.—Koniec nadszedł dla Austrii w r. 1918, dla Rosji w r. 1917. Koniec wcale fatalny! Wogóle przypuszczam, że projekt powstał w redakcji wileńskiego „Słowa”. Ziśliwi widzą autora w p. prof. Makowskim. Sądzę jednak, że kryje się tu jakieś nieporozumienie. P. Makowskiego uważano bowiem dotychczas za zdecydowanego demokratę.

Sen. Jan Woźnicki (Wyzwolenie).

Uwagi wojskowe mają następujący: strójów opinii publicznej, winien się Parlament zdyskredytować w opinii publicznej nie może decydować o Sejmowi. Ten dopiero będzie mógł nadać doniosłej rzeczy, jak zmiana konstytucji. Jeśli nie odzwierciedla, na-

stojów opinii publicznej, winien się Parlament zdyskredytować w opinii publicznej nie może decydować o Sejmowi. Ten dopiero będzie mógł nadać doniosłej rzeczy, jak zmiana konstytucji. Jeśli nie odzwierciedla, na-

### Walki religijne w Indjach.

SIMLA, 15/VI. PAT. W czasie starć w Pindi między muzułmanami a członkami sekty S Kh's zabitych zostało 8 muzułmanów i 9 członków sekty. Nadto odniosło rany 14 muzułmanów. Rozwalono i zdemolowano wiele budynków między innymi hale dla handlu zbożem. W chwili obecnej wojsko opanowało sytuację w mieście.

Wobec wszelkiego prawdopodobieństwa na 3 lata z tym jednak, że Polsce zostanie przyznane prawo, a może nawet zostanie uczynione zapewnienie, że po upływie tego terminu, Polska ponownie zostanie wybrana do Rady, jednocześnie będą czynione zabiegi, aby ponownie pozyskać Hiszpanję i Brazylię dla Rady.

Z niektórych szczegółów całej tej sprawy wynika, że deklaracje Hiszpanji i Brazylii należy rozumieć bardziej jako demonstrację, niż jako postanowienia

Hiszpanja zasadniczo nie zgłasza swego wystąpienia już dzisiaj z Rady, jak to zrobiła Brazylija, lecz nawet Brazylija po swej deklaracji, spokojnie dalej współpracuje z Ligą, jako członek poszczególnych komitetów zasiadając tam z tytułu obecności Brazylii w Radzie.

Wobec tego może wolno mieć nadzieję, że sprawa z Hiszpanją i Brazylią jakoś da się jeszcze ułożyć do września.

S. Neyman.

### 13) Wrażenia rumuńskie.

— Dokończenie. —

Na zjeździe w Galaczu, podczas któregoś z posiedzeń konferencji, odczytał nam jeden z delegatów rumuńskich redaktor naczelny bukareszteńskiego wielkiego dziennika „Lupta” (Walka) p. Emil D. Fagure obszerny referat traktujący o stosunkach politycznych między Rumunją—wyróżnia formacją Woloszczyzny i Mołdawii—a Polską. Przypomniał tedy red. Fagure jak to już w 1917-tym nastąpiło w Paryżu zbliżenie polskiego Komitetu Narodowego z grupą rumuńskich parlamentarzystów i dziennikarzy skupiających się dokoła wydawanego w stolicy Francji żurnalu „La Roumanie”. A byli wśród tej grupy i generałowie Iliesco i Floresco. Niem zaś jednocześnie, za oceanem, w New Yorku i Waszyngtonie, gdy Paderewski prowadził tam swoją kampanję pro Polonię, nietyko pomagali mu prof. Massaryk obecny prezydent Republiki Czesko-Słowackiej, nietyko znakomity Serb, Hinkowicz, lecz i Rumun z Transylwanji, pułkownik Stoica. Było ich czterech, wespół z Paderewskim, którzy 15 września 1918-go, zażądali w niujorskim Carnegie Hall, przed obliczem narodu amerykańskiego: rozczłonkowania monarchji Austro-Węgierskiej,

którzy położyli społem swoje nazwiska pod petycją głoszącą, że wskrzeszenie państwowe Polski zarówno pokój da światu jak wróci mu poczucie sprawiedliwości.

Faktycznie jednak oficjalne zbliżenie się nowej, powojennej Rumunii i wskrzeszonej Polski nastąpiło dopiero w maju roku 1919-go za przebywania hr. Skrzyńskiego na poselstwie w Bukareszcie—w chwili gdy Niemcy i Rosja usiłovali spodem wbić klin między Polskę i Rumunję w postaci quasi państwowego nowotworu zwanego raz Rusją, raz Ukrainą. Wojska rumuńskie ruszyły wówczas na Bukowinę i zajęły ją posuwając się aż pod Kołomyję gdzie nastąpiło połączenie się z sobą wojsk rumuńskich i polskich. Nie było już miejsca między Polską a Rumunją na żadną Ruś, na żadną Ukrainę.

Gdy się to stało, wszczęło pod auspicjami hr. Skrzyńskiego preliminarja do formalnego porozumienia dyplomatycznego (entente). Doprowadziły one do traktatu politycznego z dn. 21 marca 1919-go, dopełnionego rychło potem przez układ militarny zawarty podczas pobytu marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie.

Dzięki temu ostatniemu traktatowi, miała Polska, podczas bolszewickiej inwazji z lipca i sierpnia roku 1920-go, wolną drogę dla dostaw amunicji i broni—przez Czerniowce,

przez stolicę należącej do Rumunii Bukowiny. Był to pierwszy, wcale realny, awantaz z sojuszu polskorumuńskiego.

W rok potem zawarto polsko rumuński traktat handlowy: chodzi już obecnie tylko o rewizję niektórych paragrafów a raczej tylko klauzul. Traktat handlowy polsko rumuński bardzo a bardzo nie w smak poszedł Rosji. Zinowjew parokrotnie atakował go gwałtownie, wysuwając plan kampanji przeciwko Polsce i Rumunii jednocześnie—w dziedzinie produkcji rolnej obu krajów. Od tej też daty, powoli lecz wytrwale, dąży Polska i Rumunja do wytworzenia wspólnego frontu ekonomicznego, co jest najlepszym odpowaniem rosyjskich—planów i pogroźek.

Król i królowa rumuńscy odwiedzili Warszawę trzy lata temu. Towarzyszył im wówczas prezes rady ministrów p. Bratiano, niemniejszy ordonownik aljansu rumuńsko-polskiego niż b. rumuński minister spraw zagranicznych, znakomity mąż stanu, Take Jonesco. Parlamentarzyści rumuńscy pojechali do Polski; odwzajemnili się im w roku zeszłym parlamentarzyści polscy czyniąc dłuższą wycieczkę do Rumunii.

Oto była, w najsumaryczniejszym zarysie droga, którą się szło do zawarcia w dn. 26 marca roku bieżącego, 1926-go, między Rumunją a

Polską traktat gwarancyjny”). Treść artykułu 2-go tego układu za ręczno-odpornego pozwoliłem sobie położyć jako motto na frontie niniejszych impresyj.

Podczas tejże naszej konferencji w Galaczu referował nam kulturalnie oddziaływanie na siebie—od dawna—Polski i Rumunii kolega bukareszteński, zarazem radca ministerjalny Henric St. Streitman redaktor „Pochodni” (Facla). W dawnych czasach—mówił red. Streitman—my do Polski chodziliśmy po kulturę; a gdy zawrwały w Polsce walki o niepodległość, iluzio Polaków znalazło schronienie na włońskiej i mołdawskiej ziemi! A nie była to Rumunja dzisiejsza. Nie było tu więcej nad 3 miliony ludności; byliśmy cali sponiewierani i potuleni przez okupację wrzące, dzieliśmy wobec Austrii, pod jej kontrolą, drzeźliśmy wobec Rosji tem bardziej. A jednak z otwartymi, rękami przyjmowaliśmy każdego z waszych bohaterów, czy to z pod Ostrołki czy z pod sztandaru Langiewicza. Z radością zaś mówimy: uchodźcy Polscy zaczęli odwzajemniać się Rumunii, która ich przygarnęła.

W samej rzeczy—a tu niech pozwolam się na świadectwo mieszkają-

cego stale od urodzenia w Bukareszcie dra Jana Zioplachy, syna polskiego powstańca i emigranta do Rumunii—w samej rzeczy, po powstaniach uchodźcy nasi zarówno sami mieli zawsze—na rumuńskiej ziemi „dach nad głową” i „kawatek chleba”, jak też i sami powstali, aby się tak wyrazić, w gościnia ziemi rumuńskiej. Wiele, wiele znalazło się w Rumunii rodzin polskich wywodzących się od emigrantów naszych politycznych; niejedna rodzina czysto polska wyarodowała się... sporo krwi polskiej weszło w krew rdzennych, rumuńskich autochtonów. Niejedną też ręką polską pomagała Rumunom wznosić gmach tak dziś wspaniałych państwa.

Red. Streitman cytował np. między innymi niejakiego „hrabiego Żurawskiego” (Jurawski). Niech imię będzie biogostawione! — wyraził się red. Streitman. Rozbitek insurekcji 1863-go przybył do Rumunii nagi i bosy, opanował wprost znakomicie język rumuński, ciężko zarabiał na życie, rozpoczęła zawód pedagogą od berkerki po szkołach elementarnych, on człowiek wszechstronnie i głęboko wykształcony, potem jest znakomitym profesorem, potem publicystą, potem jednym z filarów narodowego rumuńskiego odrodzenia. Zna go cała Rumunja pod przybranym imieniem i nazwiskiem Jerzy Assaky. On to założył się

to powiedzieć, iż sejm odmówi rządowi uchwalenia zmian konstytucji?

— Nie sądzę, mimo, iż jestem zdania, że konstytucji nie należy zmieniać. Jeżeli chodzi o „Wyzwolenie”, to nie odmówi ono rządowi konieczności państwowych na okres wyborczy.

### Ossendowski o swej podróży.

Znany polski podróżnik i powieściopisarz A. F. Ossendowski, powrócił niedawno z jednej ze swych licznych egzotycznych podróży w głąb Afryki środkowej. Po krótkim odpoczynku w Paryżu p. Ossendowski wyjechał do Polski i ni bawem zawita w Warszawie.

W czasie krótkiego pobytu w Paryżu, p. Ossendowski formalnie był oblegany przez dziennikarzy „Interesujących się szczegółami jego ciekawej, pełnej niebezpieczeństw podróży.

Redaktor „Le Quotidien” (tak opisuje swoje odwiedziny u znakomitego podróżnika.

Europejszyk Ossendowski jest poetą fantastycznej podróży. Tęsknota do dali, wypełniająca dzieciństwo każdego człowieka, nie opuszcza go w dojrzałym wieku.

Siedzę w gabinecie pisarza. Obok jest szkoła muzyczna p. Ossendowskiej. Dochożą nas dźwięki różnych instrumentów muzycznych.

— Zwiędzialem obecnie — opowiada mi Ossendowski — Senegal, Angielska Gambia, Gwineja, Francja, Sudan, Kolonie Wysokiej Wólty, wybrzeże Kości Stonowej, a więc zachodnią połę tku rzeki Niger.

W roku 1927 planuję odbyć dalszą podróż po następujących krajach: Kongo, Kamerun, Dabom i kolonie francuskie w rejonie jeziora Czad.

Podróż moje odbywam dla wrażeń literackich i badań naukowych.

Zajmuję się szczególnie etnografią, folklorem i geografią ekonomiczną krajów, które zwiedzam. Zbiory zoologiczne, botaniczne i okazy etnograficzne ofiarowuję uniwersytetom polskim i muzeom narodowym.

W pracy wielce pomocną jest mi żona moja, która w ostatniej podróży zebrala różnego rodzaju motywy muzyczne. Motywy te opracowuje ona teraz.

Film, który wkrótce wystawię, będzie właśnie ilustrowany utworami muzyki muzycznej.

Z podróży po wymienionych krajach, przywoziłem ze sobą 700 fotografii i 5000 metrów zięci.

O swej twórczości literackiej Ossendowski mówi:

— Zaczęłem, jako powieściopisarz—beletrysta. Powieści podróżnicze pisałem dopiero w ostatnich latach. Pierwszą moją powieść p. t. „W kurazie ludzkiej” wydrukowałem w czasopiśmie „Spoleczeństwo”, redagowanem przez dra Dawida. Debiut mój kosztował i mnie i redaktora czasopiśma bardzo drogo, musieliśmy zapłacić tysiąc rubli karą za „okrośnienie tendencji”. Obecnie pracuję nad powieścią p. t. „O człowieku ukrytym”.

— Powieści podróżniczej?

— Nie.

— Tego panu nie mogę powiedzieć: tajemnica autorska.

— W krajach, które pan obecnie zwiedzi, niewątpliwie spotykał pan Żydów...

— O!óż wyobraź pan sobie, że podczas całej podróży nie spotykałem ani Żydów, ani Polaków. W południowej Afryce żył zamieszkujący wyłącznie kolonie angielskie, w których nie byłem. Natomiast często widywałem ich w północnej Afryce. Żydów tam takich nie można nazwać Żydami, są to raczej izraelci. Nie są oni wyznawcami islamu. Religia ich ulega silnemu, bardzo wyraźnemu wpływowi islamizmu — przez zetknięcie się ze światem muzułmańskim.

Wierzenia i obrządku religijne tych Izraelitów są bardzo podobne do wierzeń i obrządków muzułmańskich.

Żydzi w północnej Afryce mieszkają już od wielu wieków. Kościół chrześcijański w mieście Sphax, w Tunisie, założony przez Żydów w drugim wieku jest jednym z najstarszych świątyn ich pobytu w Afryce w terenie chrześcijańskim. W katakombach tego kościoła odczytano napisy hebrajskie.

Dotychczas uważano powszechnie, że izraelitów albo wogóle semitów w Sudanie nigdy nie było. Otóż podczas mojego pobytu w Sudanie zdarzyło mi się, co następuje:

Podczas polowania, w pogoni za panterą wpadłem do jakiegoś jaskini, w której znalazłem pewien napis. Okazało się, że jest to napis semicki.

Ocenie właśnie pariski Instytut Napiśców Starożytnych wysłał tam delegację dla zbadania tego napisu. Jaskinię tę pozwolili sobie nazwać „jaskinia Polonii” —kończy Ossendowski z uśmiechem na wielkiej, surowej twarzy.

**ANTONI SKURJAT**  
artysta-fotograf  
tel. 338 Wilno, Mickiewicza 7.

\*) Pełny tekst podał „La Roumanie Nouvelle” w 13 zeszytach tegorocznym, mówiąc natomiast, wyborze redagowane, pod kierunkiem naczelny b. ministra p. Floresco, czasopiśmie bukareszteńskie.

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHODNICH

### Międzynarodowy Kongres Leśny w Rzymie.

(Korespondencja „Słowa”)

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie zorganizował Międz. Kongres Leśników. W drugiej połowie kwietnia zaczęli się zjeżdżać uczestnicy, otwarcie Kongresu nastąpiło 29 kwietnia w obecności króla Włoch i Prezesa Rady Ministrów Mussoliniego. Zamknięto Kongres 5 maja.

Jak bardzo zagadnienia leśne interesują społeczeństwa wskazuje liczba uczestników Kongresu: około 800 osób reprezentujących pięćdziesiąt kilka państw i kolonii. Przybyli przedstawiciele najodleglejszych stron świata, Australji, Ameryki, Afryki i Azji.

Z Polski przybyło o 60 osób. Szefem polskiej reprezentacji delegowanej przez państwo był Dyrektor Departamentu Miklaszewski. Z grona naukowego polskiego byli pp. Profesorowie Mokrzecki, Jedliński, Kozikowski, Szwarz, Wielgosz i inni. Sporo zjechało nadleśniczych państwowych i kilku prywatnych; brał udział w Kongresie Dyrektor Lasów Państw. z Wilna p. Grzegorzewski. Liczne reprezentowane były polskie organizacje leśne, prywatnych właścicieli lasów było też kilku, m. in. hr. Adam Stadnicki.

Przewodniczącym Kongresu został p. Senator Reyneri (Włoch), wiceprzewodniczącym Kongresu miało być sześcioro. Przy podziale wiceprezesów Polskę niestety pominięto, mimo tak wielkiego zasilenia i znaczenia Ojczyzny naszej w eksporcie drewna. Stało się to z powodu braku starań w tym kierunku ze strony osób mających zająć się kwestją udziału Polski w Kongresie. Zawiązując usilnym staraniom delegacji naszej przybyłej na Kongres i poparciem osób czynliwych, w szczególności senatora hr. Soderiniego, udało się już po rozpoczęciu prac Kongresu stworzyć jeszcze jedną wiceprezesurę Kongresu dla reprezentanta Rzeczypospolitej Polskiej; zaszczycił to stanowisko objął prof. Jedliński z Warszawy.

Prace Kongresu podzielono pomiędzy następujące sekcje:

- 1) statystyki leśnej, polityki leśnej, ekonomiki leśnej i leśnego prawodawstwa, nauki o leśnictwie;
- 2) przemysłu i handlu drzewnego;
- 3) techniki leśnej i użytkowania lasów;
- 4) regulacji potoków, zalesienia w górach, chorób drzewostanów, szkód przyczynianych przez wiatry i t. p., turystyki, propagandy, polowań i rybołówstwa, różnic drzewostanów tropikalnych, użytkowania drewna tropikalnego.

Referatów wogóle zgłoszono ponad dwieście.

Z Polski nadeszły referaty niżej wymienieni:

P. P. Prof. Jedliński, Mokrzecki, Paczowski, Kozikowski, Szwarz, Bichler, Bonasewicz, dr. Sokolowski, p. Szafer, p. Frommer, Związek Stud. Leśniców i inni.

Cały rezultat prac kilkudniowego naukowego Kongresu, liczącego kilkaset osób (przybyłych z 58 państw), często nie wzbudził dostatecznie językami aby się móc wzajemnie porozumieć, nie uwadniają się podczas samego Kongresu.

Referatów z braku czasu nawet nie można odczytać; dyskusja nad zgłoszonymi wnioskami jest nielatwa ze względu na językowe, a z powodu tłumaczeń zabiera niezmiernie wiele czasu. Zgłaszane wnioski są częstokroć odzwierciedleniem nastroju i dążeń tylko mniejszości uczestników, bardziej rzutkich i lepiej się wystawiających. Wielkie zato znacze-

nie ma myśli wyliczają przyjęta przez członków i przekazana zazwyczaj do wykonania ciała stalszemu niż Kongres. Poza tym ważną stroną takiego Kongresu jest zapoznanie się członków liczącej nieraz delegacji danego państwa pomiędzy sobą, a też z delegatami państw innych, ułatwia to współpracę i wymianę myśli. Politycznie stykanie się delegacji różnych krajów ma też swe znaczenie niemat. Poza tym zgłoszone referaty są drukowane (nakładem Międz. Inst. Rolniczego) i rozdawane, względnie rozsyłane, członkom Kongresu, stanowiąc bardzo interesujący zbiór krótkich prac, znakomicie cełujących zarówno kierunek naukowy jak też i zainteresowania gospodarcze delegacji leśników prawie całego świata.

Rezultatem bezpośrednim Kongresu była uchwała powołania do życia przy Międz. Instytucie Rolniczym działu statystyki leśnej, która miała za zadanie zebrania danych dotyczących wszechświatowego stanu lasów, produkcji i konsumpcji drewna. Dane te może wyjaśnić, czy są uzasadnione wyrażone na Kongresie o bawie, iż obecnie konsumpcja drewna jest większa od produkcji. Poza tym ma być przygotowane powołanie do życia Międzynarodowego Instytutu Leśnego.

Kierowanie pracami Kongresu latem nie było; miały miejsca tarcia i nieporozumienia; nie wszyscy prezesi sekcji stali na wysokości zadania (tak np. przedstawiciel Szwecji p. Heiselmann nie powinien w przyszłości spełniać funkcji przewodniczącego, a p. Siman, przedstawiciel Czech powinienby najpierw się nauczyć po francusku lub angielsku—gdź język niemiecki dla przewodniczenia sekcji międzynarodowego Kongresu nie jest wystarczającym).

Podział wiceprezesur nie powinien następować według znaczenia politycznego danego państwa (obecnie jedną z wiceprezesur objął Japonja) lecz według przestrzeni zalesionej, rozwoju nauki leśnej, znaczenia gospodarczego produkcji drewna w danym państwie.

Należałoby dążyć do tego aby następnym kongres leśny (zwolamie którego ustalono na rok 1930) odbył się w kraju o wyższej kulturze leśnej niż Włochy.

Ważnym krokiem dla wiedzy leśnej będzie powołanie niezależnego Instytutu międzyn. leśnego.

Dla Rzeczypospolitej Polskiej wiedzy leśna ma znacznie pierwszorzędne, ważnym więc będzie udział Polski w mającym powstać Instytucie.

Należałoby dopilnować aby interes Polski były należycie pod uwagę. Ponieważ projekt dotyczący Międz. Inst. Leśnego ma być opracowywany obecnie przy Międz. Inst. Rolniczym, rzeczą zasadniczej wagi jest aby Polska już obecnie była reprezentowana należycie przy Międz. Inst. Rolniczym. Obecny nasz tam przedstawiciel, radca handlowy przy Poselstwie Polskim przy Kwirynale, p. Mikulski, jest zajęty swą pracą przy poselstwie do tego stopnia, że trudno mu zajmować się nawet powierzone mu ważnymi dla Polski kwestjami związanymi z Międz. Inst. Rolniczym; poza tym nie jest on ani rolnikiem, ani leśnikiem i wpływy jego w Instytucie, otwarcie mówiąc, są minimalne.

Byłoby wskazaniem aby organizacja leśników poparty starania organizacji rolników przed czynnikami miarodajnymi w kierunku powierzenia reprezentacji Polski przy Międz. Inst. Rolniczym w Rzymie jednostce odpowiedzialnej do tego przez swe fachowe wiadomości, przez czas którym dysponuje, i przez cechy ułatwiające prace w środowisku

międzynarodowym (znajanie języków i t. p.). Tylko przez należyte przygotowanie terenu i odpowiednią pracę unikniemy w przyszłości tej dezorganizacji, tych trudności i narażenia prestiżu państwa na szwank, na co się nakłania tym razem na Kongresie w Rzymie delegacja Rzeczypospolitej.

E. H. Czapski.  
Rzym, w maju 1926.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

16 czerwca 1926 r.

Dewizy i waluty:

	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolary	10.—	10.02	9.98
Holandja	402.60	403.60	401.60
London	48.77	48.89	48.65
Nowy-York	10.—	10.02	9.98
Pariz	27.75	27.82	27.68
Praga	29.69	29.76	29.62
Szwajcaria	193.95	194.43	193.47
Wiedeń	141.53	141.88	141.18
Włochy	35.75	35.84	35.66
Belgia	28.50	28.57	28.43
Stokholm	—	—	—

Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa	69,25	(w złotych 690,—)
kolejowa	152,00	

# KRONIKA

**ŚRODA**  
16 Dnia  
Benona, Jus.  
Jutro  
Adolfa b.

Wsch. słońca, og. 2 m. 34.

Zach. słońca, o g. 7 m. 31

### KOŚCIELNA.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Władysława Mickiewicza. W czwartek, dnia 17 b. m. w kościele św. Jana o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne za spókoj duszy ś. p. Władysława Mickiewicza, profesora honorowego Uniwersytetu Stefana Batorego. Po nabożeństwie o godz. 11ej w Auli Kolumnowej uroczysty obchód ku uczczeniu ś. p. Władysława Mickiewicza, na który się złożyła przemówienia: 1) J. M. rektora prof. dr. Marjana Dziedzickiego, 2) prof. dr. Stanisława Pigionia i 3) prof. dr. Wincentego Lutostawskiego.

### URZĘDOWA.

— **(o) Walka z drożyzną.** Min. spraw wewnętrznych wydało okólnik ten poleca władzom 2 instancji, aby czuwały nad utrzymaniem cen na właściwym poziomie i ścisły niezasadnione zwyczaj cen artykułów pierwszej potrzeby. Zarządy gmin, w myśl rozporządzenia Rady ministrów, na mocy ustawy o zabezpieczeniu artykułów pierwszej potrzeby z dn. 29 grudnia 1925, winny powołać do życia komisje obywatelskie mające prawo wydawania opinii dla zarządów gmin miejskich co do wyznaczenia cen maksymalnych.

— **(t) Kancelarja muftiego mahometanckiego jest już czynną.** Kancelarja muftiego mahometanckiego w Wilnie mieszcząca się przy zaułku Św. Michalskim 5 rozpoczęła już urzędowanie.

We wszelkich sprawach związanych z kościołem mahometanckim w Polsce i reprezentacją jego udzielane są porady i wyjaśnienia w godzinach 10 do 14ej.

### MIEJSKA

— **(n) Znowu brak quorum.** Wyznaczone na dzień 14 czerwca posiedzenie miejskiej komisji prawnej nie odbyło się po raz drugi powodu nieprzybycia ustalonej liczby członków.

— **(n) Otwarcie poradni dla zapracowanych, zdenierowanych i nałogowców.** Wczoraj, dnia 15 czerwca, o godz. 11ej w lokalu poradni przeciwgruzliczej (Żeligowskiego 1), odbyło się otwarcie poradni dla zapracowanych, zdenierowanych i nałogowców (alkoholicy, kokainiści, morfiiści).

Na naszym gruncie jest to instytucja zupełnie nowa, wchodząca w zakres medycyny zapobiegawczej i wzorowana na podobnej instytucji w Paryżu w myśl zasad „prophylaxie mentale”.

Initiator i organizator tej instytucji prof. dr. Władyczko w swoim przemówieniu wyjaśnił jej cel i za-

dana oraz dziękował zebranym za przybycie i zainteresowanie się nową placówką, która powstaje z niczego a będzie miała niezmiernie doniosłe znaczenie w sensie zapobiegania chorobom nerwowym i nałogom.

W czystości sali poradni zebrała się grupka inteligencji ze świata lekarskiego, przedstawiciele władz i instytucyj.

W podniosłem przemówieniu o obecny na uroczystości J. E. ks. biskup Michalkiewicz zyczył powodzenia inicjatorom w korzystnej i obywatelskiej pracy.

W imieniu wojewody przemawiał dr. Kozłowski, naczelnik wydziału zdrowia.

Śród zebranych widzieliśmy naczelnego lekarza Kasy Chorych dr. Maleszewskiego, lekarza Kliniki chorob nerwowych. Magistratu nikt nie reprezentował, co podkreślone było w przemówieniach.

Przyjęcie chorych rozpocznie się za tydzień, o czym nastąpi specjalne zawiadomienie.

Mamy nadzieję, że społeczeństwo miejscowe zainteresuje się tą instytucją, która tylko dla jego dobra i korzyści została stworzona.

### PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— **(t) Rekrutacja robotników do Francji.** W dniu 26 b. m. odbędzie się w Wilnie rekrutacja robotników i robotnic rolnych na roboty do Francji.

Na roboty te przyjmowani będą wyłącznie zawodowi rolnicy mężczyźni i kobiety w pełni zdrowia.

Mężczyźni w wieku od 27—45 lat, kobiety od 21 lat. Mężczyźni młodzi muszą wykazać się zezwoleniem na wyjazd wydanym przez P. K. U.

Kandydaci zarekrutowani muszą posiadać na drogę 30 zł. Rekrutacja odbędzie się w biurze państwowym urzędu Pośrednictwa Pracy — Zawalnia 2.

— **(x) W sprawie zasiłków dla bezrobotnych umysłowo-pracujących.** Zdarzają się wypadki, że bezrobotni umysłowo-pracujący nie orientują się dokładnie w jakich wypadkach przysługują im prawo ubiegania się o zasiłki, jak również kiedy tracą moc ubiegania się o takowe. Wobec powyższego zaznaczyć należy, iż minist. pr. i opieki społecznej wydało ostatnio ściśle przepis, z których wynika, iż każdy bezrobotny umysłowo-pracujący, który utracił pracę po 20 m. lutym r. b. i był zatrudniony w przedsiębiorstwie przez 20 tygodni w przedsiębiorstwie, które zatrudniało co najmniej 5 osób, oraz zgłosił swe pretensje do zasiłków w ciągu miesiąca od dnia utraty pracy, ma prawo do pobierania zasiłków państwowych, jak w formie ustawowej, tak i doraźnej. Równocześnie tenże przepis ma do zasiłków, jeżeli w ciągu miesiąca się nie zgłosił po takowe, lub nie stosował się do wspomnianych przepisów. Powszechna ustawa ustalająca następujące normy pobierania zasiłków przez bezrobotnych umysłowo-pracujących:

— **UNIWERSYTECKA.**  
— **Promocje.** W środę dn. 16 b. m. o godzinie 12 i pół w Auli Kolumnowej Uniwersytecie odbędą się promocje na doktora wszech nauk lekarskich następujących studentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego: Rudolfa Łotyśa i Jana Zakrzewskiego. Wstąpi wolny.

### SZKOLNA

— **Egzamin podmiistrzowski krawiecki.** W dniu 9 czerwca r. b. złożył egzamin podmiistrzowski przy cechu krawców następujące uczennice Stanisława Zakrzewska, Bronisława Białonowa, Jadwiga Zakrzewska, Tekla Bujwidłówna, Millerówna S. b.

dla pojedynczej osoby bez rodziny— 30 proc., składającej się z 2 osób— 35 proc., od 3 do 5 osób—40 proc. i więcej 8 iu osób—50 proc. swoich poborów.

— **Zarząd Kasy Chorych m. Wilna** na posiedzeniu w dniu 14-go b. m. załatwił m. in. następujące sprawy:

1) usosunkował się do treści dotąd niezgodzonych punktów projektu umowy głównej z lekarzami i przekazał ostateczne załatwienie sprawy Komisji Porozumiewawczej;

2) wyznaczył termin posiedzenia Rady Kasy Chorych (na środę dn. 7 lipca b. r. o godz. 7 wiecz. w sali obrad Rady Miejskiej);

3) przyjął do wiadomości referat Dyrektora w sprawie prac przedwzajemnych do Rady Kasy Ch. i zatwierdził wnioski Komisji Finansowo-Gospod. w sprawie pokrycia kosztów związanych z temi pracami;

4) udzielił Dyrektorowi L. Sokolowskiemu oraz Naczelnemu Lekarzowi W. Maleszewskiemu 6 do tygodniowych urlopów wycieczkowych, powierzając zastępstwo Dyrektora Naczelnikowi Wydziału I p. J. Godwowskiemu, decyzyję zaś w sprawie zastępstwa Naczelnego Lekarza odracając do następnego posiedzenia;

5) zatwierdził wnioski Komisji Świadczeń w sprawie warunków leczenia w Lecznicy Ocznej, oraz w paru sprawach, dotyczących świadczeń;

6) zatwierdził wnioski Kom. Finansowo-Gospod. w szeregu spraw, dotyczących obowiązku ubezpieczenia, oraz zatwierdził skierowanie do sądów 3 ch spraw o nieprawne korzystanie ze świadczeń Kasy Chorych;

7) wydelegował Komisję w składzie Przewodniczącego Zarządu J. Korolca i członków Zarządu Zaszłota, Frieda i Gradowskiego dla opracowania wniosku w sprawie wykorzystania działki ziemi w Milejszyskach;

8) wysłuchał i skierował do poszczególnych Komisji zakomunikowane przez Dyrektora okólniki oraz wyjaśnienia obowiązujące władz nadzorczych.

### SĄDOWA.

— **(t) Maszynistka—defraudantka przed sądem.** P. Irena Zalecilo była maszynistką V-go Komisarjatu policji państwowej, prowadząc jednocześnie dziennik i dział tk. zw. sum przechońskich. P. Zalecilo przyjmowała nakazy płatnicze napływające do Komisarjatu z urzędu Komisarza Rządu, rozdzielała je dzielnicowym policjantom a następnie po wykazkowaniu od płatników pieniądze przyjmowała je z rąk policjantów. Taki tryb rzeczy trwał aż do rewizji, która ujawniła brak w kasie przeszło dwóch tysięcy złotych.

Pani Irena z komisariatu powędrowała prosto na Łukiszki, gdzie dość długo oczekiwała na sąd. Wczoraj dopiero odbyła się rozprawa na której sąd w składzie sędzią Kazimierz Kontowit (przewodniczący) i sędziowie Jodziejewicz i p. Bohdanowicz, skazał niesumiennej maszynistkę na rok więzienia zaliczając jej na poczet tej kary dziewięć miesięcy aresztu prewencyjnego.

— **Podziękowanie.** Koło Polonistów Słuch. U. S. B. tą drogą pragnie dać wyraz swej niewygasłej wdzięczności względem tych wszystkich, co w jakikolwiek sposób dopomagali Kołu spełnić obowiązki gospodarza II-go ogólnego Zjazdu Związku Kół Polonistycznych P. M. A.

Do grona osób, które swą życzliwością poparciem i ofiarnością zdobyły serca członków Koła zaliczyć musimy: PP. Bańkowskiego Witolda, Prezydenta m. Wilna, Borkowskiego Franciszka, Kapł. 22 Baonu K. O. P., Budrewicza Władysława, burmistrza m. Trok, Budrewicza Wacława, majora do wódz 22 Baonu K. O. P., Chmielowskiego Jana, Naczelnika Wydz. Samorz. Wolew. Wil., Gutkowskiego Olgierda, prof. U. S. B., Kozłowskiego dr. Marjana, Naczelnika Wydz. Zdrojowego, Korduka dr. Marjana, por. 22 Baonu K. O. P., Limanowskiego Mieczysława, prof. U. S. B., Osterw. Juljusza, Dyrektora «Reduty», Ruszczyńskiego Ferdynanda, prof. U. S. B., Hr. Tyszczykiewiczów z Zatróca, Witkowskiego Lucjana, Starostę Wil. Trok, «Reduty», Radę miejską m. Wilna i m. Trok, Sejmik Wileński-Trocki i Zarząd Gminy N. Trok.

### TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardynskim. Zespół artystów warszawskich w osobach K. Horbowskiej, H. Sta-

nia, Kozłowska Wanda, Michałowiczówna Anna, Szajewska Marja, Bućko Lidja, Parfjanowicz Antonina.

### ŻAŁOBNA.

— **Ś. P. Emilia Makuszyńska.** Cios bolesny dotknął znanygo pisarza Kornela Makuszyńskiego. Dn. 14 go b. m. w Warszawie życie zakończyła po krótkiej chorobie, zaledwie 40 letnia jego małżonka.

Ś. p. Emilia Kornelowa Makuszyńska, córka nieżyjących już dziś Michała i Anny z Ipońskich i Lenkiewiczów małżonków Bazeńskich, pochodziła ze starej ziemiańskiej rodziny, mającej gniazdo swoje w majątku Burszki (powiat Poniewieski na Zmudzi).

Zwyro interesującą się każdą sprawą społeczną i patriotyczną, wrazliwą na ludzką niedolę, dobra i dobrotliwa pozostawia po sobie szczyry żal wśród szerokiej sfer inteligencji stołecznej, z którą łączyły ją łowbarskie stosunki tudzież wspólna służba publiczna zwłaszcza filantropijną.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Francji.** Na zebraniu Towarzystwa w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego (góra Trzykroska) we środę 16 b. m. o godz. 8 30 wiecz. p. Werner Thormagne będzie mówił o nowej książce Georges Bernanos'a „Sous le Soleil de Satan”.

Gości mile widziani.

— **O. J. Wileńskiego Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.** Wileński T-wo Opieki nad zwierzętami zawiadamia, że w piątek 18-go czerwca o godz. 6-iej wieczór w lokalu jadłodajni «Kresówka» przy ul. Zawalnej 1 odbędzie się walne zgromadzenie członków T-wa.

### RÓŻNE

— **Wycieczka do Rygi.** W związku z organizowaną wycieczką krajoznawczą do Rygi i wybrzeża bałtyckiego, zainicjowaną przy poparciu Konsula Lotewskiego z okazji mającego się odbyć tam święta śpiewu i muzyki oraz wystawy rolniczo-przemysłowej, Oddział Wileński Pol. T-wa Krajoznawczego komunikuje, że lista uczestników, z powodu ograniczenia ich liczby do 40, zostanie zamknięta o godz. 10 ej w dniu dzisiejszym.

Osoby zapisane na listę mają do tejże godziny dostarczyć w miejsce zapisu dowody osobiste (obywatelstwa polsk.), niezbędne w celu uzyskania zbiorowego paszportu zagranicznego, niedopelnienie bowiem tego warunku spowoduje skreślenie z listy uczestników.

Wyjazd nastąpi w piątek dn. 18 b. m. o godz. 8. m. 25 rano, pocągiem pośpiesznym, z miejca zbiórki na dworcu kolejowym, wyznaczonej punktualnie na godz. 7 m. 30.

Z ramienia Polsk. T-wa Krajoznawczego wycieczkę poprowadzi p. Leonard Chocłowski.

— **Podziękowanie.** Koło Polonistów Słuch. U. S. B. tą drogą pragnie dać wyraz swej niewygasłej wdzięczności względem tych wszystkich, co w jakikolwiek sposób dopomagali Kołu spełnić obowiązki gospodarza II-go ogólnego Zjazdu Związku Kół Polonistycznych P. M. A.

Do grona osób, które swą życzliwością poparciem i ofiarnością zdobyły serca członków Koła zaliczyć musimy: PP. Bańkowskiego Witolda, Prezydenta m. Wilna, Borkowskiego Franciszka, Kapł. 22 Baonu K. O. P., Budrewicza Władysława, burmistrza m. Trok, Budrewicza Wacława, majora do wódz 22 Baonu K. O. P., Chmielowskiego Jana, Naczelnika Wydz. Samorz. Wolew. Wil., Gutkowskiego Olgierda, prof. U. S. B., Kozłowskiego dr. Marjana, Naczelnika Wydz. Zdrojowego, Korduka dr. Marjana, por. 22 Baonu K. O. P., Limanowskiego Mieczysława, prof. U. S. B., Osterw. Juljusza, Dyrektora «Reduty», Ruszczyńskiego Ferdynanda, prof. U. S. B., Hr. Tyszczykiewiczów z Zatróca, Witkowskiego Lucjana, Starostę Wil. Trok, «Reduty», Radę miejską m. Wilna i m. Trok, Sejmik Wileński-Trocki i Zarząd Gminy N. Trok.

— **Teatr Letni** w ogrodzie po-Bernardynskim. Zespół artystów warszawskich w osobach K. Horbowskiej, H. Sta-

przyjdzie... no, to, jak Bóg na niebie, gdy polskie „Bywają” potoczy się wplóć Dunaju i o Dniestru brzeg uderzy, nie będzie nikogo kto by nie zrozumiał — od Tat Leśnych aż pod Warnę na Czarnem morzu!

Wrażenia swoje streszczam tu — nic więcej. To piszę tu, co się wy-czuwa.

A moment był akurat taki, że, kto czułkie ucho miał i wrażliwą duszę, mógł doskonale pochwycić zadźwięczenie w całej Rumunji najdelikatniejszych strun. Wypadki warszawskie, z całą ich nieobliczalnością, uderzyły jak młotkami na odlew we wszystkie struny rumuńskiej geśli.

I cóż?

I to, że we wszystkich bez wyjątku organach opinii publicznej, że w każdej rozmowie z ludźmi bynajmniej nie podejrzewającymi, iż mają przed sobą Polaka, że w natychmiastowym zahamowaniu wszelkiej spekulacji giełdowej na kursie złotego, że... słowem w każdym geście i od ruchu wyczuwano się jedno tylko: szczerą, mocną troskę aby się czasem z Polską czegoś złego nie stało, aby, strzeż Boże, to, co stało się w Warszawie, nie sprowadziło na Polskę jakiego nieszczęścia...

Nie przyszło na myśl żadnemu rumuńskiemu dziennikowi zatytułować sarkastycznie wiadomości z Polski «Le désordre regne à Varsovie».

pociąg do Warszawy; tedy aby nań trafić trzeba było wczesnym rankiem z Bukaresztu wyjechać. Szkoda! Tyle by się jeszcze chciało zobaczyć, nie-co jeszcze życiem pożyć bukareszteńskiem! Lecz pali się bruk zagraniczny pod nogami. Co tam w Warszawie co w kraju, co w Wilnie?

Jeszcze stoją przed oczyma — jakby wyraził się Słowacki — Galacz, Dunaj, miasta, gmachy... W monumentalnej sali frontowej, na piętrze, galackiego Palatu Administratywy czuli prefektury, potężne trzy stoly ustawione jak rzymskie triclinitium, a jak my mówimy «w podkowę». W środku prezydium... w prawo delegacja polska, w lewo rumuńska... Stoly przykryte aż po ziemię przepyszny miódawskimi kilimami i dywanami; fotele o wysokich oparciach; przez okna sali ostrołukowe, w rumuńskim stylu, światło nie pada lecz wlewa się z taką akurat grandezą, jaką technie cały przybytek. My sami w tej majestatycznej sali robimy wrażenie jakiejś Rady, nie Dziesięciu lecz Dwudziestu Czterech zasiadającej w weneckim Palacu Dożów, a już co najmniej jakiegoś posiedzenia zredukowanej — ze względu na oszczędnościowych — Ligi Narodów.

Oto tylko co, zda się, przemawiał przewodniczący delegacji rumuńskiej Barbe Voinescu prezes syndykatu prasy bukareszteńskiej... Sekretarz konferencji, Anastasiu, odczytuje jakiś protokół... Cicho uchylają się drzwi, przyległej sali, gdzie pracuje bez wytchnienia, znakomicie zorganizowany, sekretariat konferencji... Kol. Sikorski prezes warszawskiego związku dziennikarzy sportowych coś tłumaczy Beaupremu; chodzi mu o nawiązanie stosunków sporto wych między młodzieżą polską i rumuńską; jazd sformułuje i pod tym względem swoje dezyderaty...

Reminiscenty... przypomnienia... Lecz to wszystko szczegóły, akcesoria. Jedna wielka mozaika: dużej roboty i potężnej porcji wrażeń.

— Kijński w swym referacie korzystał, między innymi z informacji udzielonych mu przez jeden z największych zakładów transportowych, Schenker i Sp. Dzięki dogodnościom i ułatwieniom zaprowadzonym przez koleje polskie już towary rumuńskie idą do Hull (Anglja) i z powrotem transporty angielskie do Rumunji nie wia Sztetyn lecz via Gdańsk-Warszawa. A dopiero jeśli stanął trakt wodny Gdańsk-Galacz! Cóż za ogromne skrócenie drogi! I kosztów przewozowych!

— Omknięte i Niemcy i Rosja.

— Ołóż to, — rzekłem — że idea naszego aljansu ekonomicznego i politycznego z Rumunją jest prosta i jasna. Żadnych nie trzeba trąsawców, żadnych «naciągaczk». Kto słusznie wyraził się: *c'est de la politique deux fois deux quatre*. Polska ma [30

miljonów, Rumunja 16. Dwa bogate kraje, wzajemnie siebie pod względem importu i eksportu potrzebujące i uzupełniające. Rumunja w dodatku mająca świetne położenie geograficzne. Polska i Rumunja w ścisłym ze sobą aljansie przemawiające w imieniu 46 milionów ludności, reprezentujące te miliony w Lidze Narodów! Ależ to potęga! Polska idąca ręką w rękę z Rumunją, mająca z nią wspólny trakt wodny od ujścia Wisły do ujścia Dunaju — ależ to leader polityki wschodniej Europy!

— Niech pan doda, że ów sojusz nie potrzebuje bynajmniej być zwrotnym przeciwko Rosji.

— Oczywiście. Chodzi jedynie o to aby mocną nogą na własnych ziemiach stać. A że te ziemie akurat leżą u samej granicy Rosji i to aż od Dyneburga do Odessy, to... tak już się złożyło.

— Taki mocny wspólny front polsko-rumuński nie w smak być może Niemcom. Dawnoż to znikił z przed ich oczu — pamięta pan? — miraż: Hamburg Bagdad!

— Hm... tak, to tak. Lecz czyliż by *Drang nach Osten* miał być monopolem Niemiec i Niemców?...

Tak rozmawialiśmy idąc przedudną nocą majową po bukareszteńskiej ulicy, przycichającej zwolna po dziennym gwarze, uspakajającej się z wolna po cał

Wileńskiej, Z. Kosiński, W. Jastrzęba, C. Konecznego i Z. Malinowskiego wystąpi...

Kino Kameralne „Polonia” ul. Mickiewicza 22. Dział premiera! Najnowsza atrakcja sezonu „Jazz-band”...

Madame Sans Gène. Najśliczniej w roli tytułowej. HESPERIA NAPOLEON—E. RINALDI. Dziś będzie wyświetlany film „Niesamowity sen”...

Ofiary. Gledroję Antoni w dniu imienin składa na dom sierot im. św. Antoniego na Skoku 5.

Letniska wiejskie. Wilno, Dąbrowskiego Nr 3 m. 6 od g. 3—5 po poł. 1) przyjmowanie ofert na letniska z utrzymaniem i bez niego.

Druskieniki. Pensjonat Józefy Piłkiewiczowej ul. Jagiellońska 11. Informacje ul. Ad. Mickiewicza 34. Tow. Murpol tel. 370.

Święto przysposobienia wojskowego. Jak już podawaliśmy pierwszy dzień święta przysposobienia wojskowego obejmował w programie swym ćwiczenia połowe batalionu P. W. składającego się z trzech kompanii.

Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN ZAWALNA I TELEFON 1-47. Poleca: N A S I O N A

Mieszkania. W okolicy placu Katedralnego, Mickiewicza, Wileńskiej, Uniwersyteckiej i przyległych ulic 5-6 pokojowego ze wszelkimi wygodami poszukuje...

Dzień drugi. Drugi dzień święta przysposobienia wojskowego rozpoczął został na boisku 6 p. p. Leg. o godz. 7 rano. Odbyły się tu przedbiegi biegów na 100 i 400 metrów oraz biegu sztafetowego 4x100.

Obwieszczenie. Sąd Okręgowy w Wilnie i Wydział Cywilny ogłasza iż na żądanie Anny Gawrońskiej decyzją z dnia 12 maja 1925 roku postanowił: wzbronić dokonania wszelkich transakcji i wypląt z listów zastawnych Wileńskiego Banku Ziemińskiego...

Francuzki. poszukując dla lekcyj konwersacji codziennych. Zgłoszenia: Administracja „Słowa”. W.Z. Akuszka W. Smitowska przyjmując od godz. do 19. Mickiewicza 46. m. 6 W.Z.P. Nr 63.

Przewodniczący wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. wice-wojowa wileński p. Olgierd Malinowski zagał akademję przemówieniem o celach i zadaniach W. F. i P. W., którego prace zdają się do wychowania młodzieży na znacznych obywateli-dzielnych żołnierzy.

Obwieszczenie. Wyzywa się przeto wszystkich roszcujących prawa do powyższych tytułów aby w ciągu lat dwóch licząc od daty wydrukowania pierwszego ogłoszenia w Monitorze Polskim złożyli je w Sądzie Okręgowym lub zgłosili sprzeciw Nr spr. Z—212/1925.

Do WYNAJĘCIA MIESZKANIE. składające się z 6 pokoi i kuchni z werandą. Całkowicie odnowione, może zastąpić letnisko. Filarecka 3, m. 1.

CONAN DOYLE. 2) Kot Brazyljski. Nie należy przejmować się jej słowami—mówi dalej—byłbym niezmiernie zmartwiony, gdybyś zechciał opuścić nas przedko. Chodzi o to, nie chcę tego ukrywać przed tak bliskim krewnym, że biedna, dobra moja żona jest niezmiernie zazdrosna...

skakać zacznie. Lubią one nadwyszytko mięso ludzkie. Mój kot nie próbował nigdy jeszcze krwi żywej istoty, lecz, gdy spróbuję tego przysmaku, stanie się straszny. Teraz mnie jednemu wchodzić pozwala do siebie. Nawet Baldwin—stróż, nie może się na to odważyć. Jestem dla niego ojcem i matką.

nem. Wieczory spędzaliśmy w gabinecie, on opowiadał nadzwyczajne swe przygody w Ameryce, tak niezwykle i szalone, że patrząc na jego okrągłą twarz i pulchną postać, nie mogłem tego, co słyszałem z osobą opowiadającego skojarzyć. Z kole opisałem życie me w Londynie i tak dalece zainteresował się nim, że obiecał odpowiedzieć mi wkrótce. Chciał poznać wesołe życie stolicy i, oczywiście nie mógłby znaleźć lepszego odwodnie w tem życiu przewodnika—kolegę.